

Nie uczynili oni jednak ani jednego, ani drugiego — pozostali dalej na swych stanowiskach, a teraz jest bardzo ciekawem, jak postąpi sobie wobec nich Synod. Z jednej strony owi duchowni, będąc posłami, korzystają z praw nietykalności,



Skandal w otoczeniu cesarza Wilhelma: Ks. Filip Eulenburg.

z drugiej atoli — podlegają surowym przepisom dyscypliny cerkiewnej. Skutkiem tego wyniknąć może konflikt tem więcej interesujący, że jeszcze do bardzo niedawnych czasów kościół państwowy w Rosji był czemś absolutnie nietykalnem. Jeżeli działał się w nim jakieś nadużycia, jeżeli między jego członkami zachodziły mniej lub więcej ostre nieporozumienia — wszystko zostawało pokryte nieprzeniknioną zasłoną urzędowej tajemnicy. Dziś zmieniło się dużo. Ostatecznie oporni duchowni prawosławni będą musieli oświadczyć się wyraźnie, czy

wyżej cenią swe przekonania polityczne, czy też posady, na jakich pozostają dzięki Synodowi.

Walka o szkołę polską.

Od lat dwóch toczy społeczeństwo polskie zawziętą i konsekwentną walkę w Królestwie o spolszczenie szkół, a w walce tej idzie, idzie w pierwszych szeregach dzielna nasza młodzież. Nie zważając na następstwa, niejednokrotnie bardzo przykre, nie licząc się z ciężką przyszłością, a nawet narażając się na dotkliwe kary, młodzież polska domaga się głośno i dobitnie wprowadzenia polskiego wykładu do wszystkich szkół i zakładów naukowych w Królestwie.

W rzędzie tej młodzieży stanęli obecnie i wychowawcy Instytutu weterynaryjnego w Warszawie. Podnieśli oni żądanie wprowadzenia języka polskiego, jako wykładowego w Instytucie. W następstwie tego zawieszono wykłady i zaczęło się oczekiwanie obu stron. Kiedy zaś następnie reakcja poczęła brać górę, nadeszło z ministerium do zarządu Instytutu rozporządzenie aby — „o ile to jest możliwe“ — rozpocząć wykłady. Aby ocenić, o ile to jest możliwe, dyrektor Instytutu, Sadowski, Rosyanin, zwołał naradę profesorów. Na naradzie tej scharakteryzował dyrektor Sadowski, człowiek, cieszący się niezwykłym wśród studentów mirem, obecny stan walki o szkołę polską w Królestwie i stanowisko Instytutu w tej walce, a wyrażając hołd młodzieży, która rozpoczęła walkę o spolszczenie szkoły, zaproponował, aby wykłady w Instytucie nie podejmować, lecz oczekiwać dalszego biegu wypadków. Wniosek dyrektora Sadowskiego poparła większość obecnych na zebraniu profesorów.

Wnet potem nadeszło z ministerium ponowne rozporządzenie, aby wykłady rozpocząć. Wówczas dyrektor Sadowski, widząc bezowocność tych usiłowań, podał się do dymisji.

Profesorowie, koledzy z Instytutu, w uznaniu bezstronności zasad i przekonań dyrektora, ofiarowali żegnającemu ich pedagogowi grupę fotograficzną, którą w dzisiejszym numerze zamieszczamy.

Dla ścisłości informacji zaznaczyć należy, że za przyjęciem wykładów byli tylko prof. Dawydow, Zacharow i Jewtigniew.

Skandal w otoczeniu cesarza Wilhelma.

Osobistość tak nieobliczalna, jak cesarz Wilhelm, musi niekiedy natknąć się na tego rodzaju figury, które wcale nie zasługują na to, aby z nie-



Skandal w otoczeniu cesarza Wilhelma: M. Harden, redaktor pisma „Die Zukunft“.

mi poufale obcował i rad ich zasięgał w najwyższych sprawach państwowych. I teraz znów zdarzyło się, że on sam był zmuszony pożegnać swoich najlepszych przyjaciół, z którymi tak dobrze się bawił.

Na zamku Liebenberg — nomen est omen — zasiadało często do stołu towarzystwo ogromnie wesołe, ale które bynajmniej nie krępowało się normami, jakie obowiązują wśród zwykłych śmiertelników, nie będących przyjaciółmi głów koronowanych. Składało się ono z gospodarza, ks. Filipa

Z lwowskiego bruku.

(Dlaczego Lwów urządza wystawę higieniczną i co wystawimy? — Lwowianie a bakterye. — Komu należałoby przyznać najwyższą premię? — Co powinno być reprezentowane na wystawie? — Sądy wyborcze we Lwowie. — Wiece kobiet a emancypacja męczyzn. — Czemu jestem za równouprawnieniem kobiet?)

Ponieważ przyszliśmy do przekonania, że w żadnem mieście niema tyle brudów, co we Lwowie, nigdzie niema tylu suchotników, nigdzie niema wilgoci i niehigienicznych mieszkań, nigdzie niema takiego niechlujstwa na ulicach i w kamienicach, krótko mówiąc: ponieważ przekonaliśmy się, że niema w Galicyi bardziej niehigienicznego miasta, przeto urządzamy teraz wystawę higieniczną, którą pokazała światu, jak daleko postąpiliśmy w urządzaniach higienicznych.

Jeśliby się kulawy popisywał tańcem, głuchoniemy śpiewem, obłąkany logiką, pijany równowagą, a kobieta dyskrecją, nie byłoby to jeszcze tak śmiesznem i paradoksalnem, jak Lwów urządzający wystawę higieniczną; ten sam Lwów, któryby raczej mógł urządzać wystawę swoich bakterij i innych pluskiew. Bo jeśli we Lwowie nie wybuchły jeszcze wszystkie naraz epidemie, to tylko dlatego, że mieszkańcy Lwowa zanadto przyzwyczaili się do bakterij a bakterye do mieszkańców, aby sobie wzajemnie szkodzić mogli. I owszem — przeciwnie. Mieszkaniec Lwowa musi je już mieć dla swego spokoju i zdrowia i tak, jak szczyry lwowianin przyzwyczajony do pluskiew, nie może zasnąć w łóżku czystym, tak zachoruje i umrze, jeśli się dostanie do zdrowego miasta. I ten Lwów urządza wystawę higieniczną! Wystawić należałoby raczej mieszkańców, którzy jeszcze nie powymierali, pomimo że mieszkają we Lwowie. I tym należy się premia, stosownie do przeżytych we Lwowie lat. Najwyższą nagrodę należałoby temu przyznać, który przeżył we Lwowie 30 lat z rzędu i ani razu nie umarł.

Na wystawie higienicznej powinny dalej być reprezentowane nasze kanały i rowy, nasze ulice, które latami nie oglądają miotły, nasze kawiarnie, restauracje i masarnie, nasze podwórka i kloaki, nasze jatki i piekarnie, które weszły w przysłowie i nasze fabryki cukierków, nasz nabiał pochodzący nie od krowy, ale od wołu i inna nasza margaryna.

To i tysiąc innych rzeczy powinno się znaleźć na wystawie higienicznej, ale tego nam tam nie pokażą, bo my to wszystko aż nadto dobrze znamy. Zresztą zobaczymy. Do wystawy higienicznej jeszcze wrócimy.

* * *

Na razie nie skończyliśmy jeszcze z wyborami. Posłów już mamy ale wola wyborców, którzy na nich głosowali, musiała doznać szwanku, skoro aż trzysta kilkadziesiąt procesów wyborczych dotąd wisi w sądach galicyjskich. Jest nawet zamiar, czy projekt, ażeby wszystkie te procesy rozegrały się w sądzie lwowskim, nawet te z prowincyi. Co skoro nastąpi, będziemy mieli przyjemność gościć w naszych murach hyeny wyborcze całej Galicyi. Zjazd hyen wyborczych odbędzie się podobno jeszcze w tym miesiącu z wielką uroczystością, o ile członków tego oryginalnego zjazdu nie pozamykają do kryminału. Ażeby dla nich zrobić miejsce, nasi więźniowie, znani zresztą z gościnności, ustępują dobrowolnie z więzienia, uciekając w nocy kominem. Zarząd wstrzymał ich twierdząc, że będzie dość miejsca dla nich i dla nowych.

* * *

Nadto przygotowuje się miasto do wyborów kahalnych, które zapowiadają się bardzo burzliwie, a więc zajmująco, a fakt, który nas najbardziej zajmuje, to równouprawnienie kobiet, omawiane szczegółowo na poniedziałkowym wiecu kobiet w sali Tow. pedagogicznego.

Jestem, jak to już nieraz udowodniłem, gorącym zwolennikiem równouprawnienia kobiet i pierwszy gotów jestem nietylko głosować na żeńskie-

go posła, ale nawet wziąć na się rolę honorowej hyeny wyborczej i usilnie agitować za przeparciem żeńskiej kandydatury, ale....

Otóż to ale.... Ale pod warunkiem, jeśli nam przyszłe kandydatki na przyszłych posłów damskich przyrzekną już dziś, że dostawszy się do parlamentu, będą tam walczyć za równouprawnieniem męczyzn. Ta kwestya, jak to słusznie podniósł w jednym z ostatnich numerów „Now. Ill.“ nasz Szanowny Kronikarz tygodniowy, jest dla nas męczyzn piekącą, ba nawet parzącą i powinniśmy się czempredziej połączyć i wszczać krzyk o emancypację męczyzn! Każda bezstronna kobieta przyzna, że my męczyźni jesteśmy w porównaniu z kobietami bardzo upośledzeni, a choć nam ustawy zasadnicze przyznają marne prawo wyborcze, to jednak w zamian za to nakładają na nas takie obowiązki, o jakich nie śniło się nawet najbardziej uświadomionej kobiecie. Nie jestem wprawdzie upoważniony przemawiać w imieniu wszystkich męczyzn, ale śmiało pozwalam sobie w ich imieniu złożyć następujące oświadczenie: „Odstąpimy chętnie kobietom całe bierne i czynne prawo wyborcze, byleby tylko w zamian za to wzięły na siebie obowiązek służby wojskowej“. O innych naszych obowiązkach nie wspominam, bo nie chcę nikogo zasmucać. I co nam dziś z tego prawa wyborczego? Za głosy albo nie nie płacą, albo bardzo mało, do mandatu dorwać się nie można, a jedynym pozytywnym rezultatem tego prawa są szturchańce, sińce, sekatura, przeniesienia urzędników, kryminał i dług.

Dlatego jestem bardzo za równouprawnieniem kobiet pbd względem politycznym, społecznym, rodzinnym, płciowym i wojskowym i pierwszy staję w szeregach agitatorów za damskim prawem wyborczem. Czynię to nietylko ze względu na swoje przekonania polityczne, ale przede wszystkim ze względu na wdzięczność dla wszystkich kobiet, które przyczyniły się do mojego urodzenia, wychowania, miłości, ożenienia i mojego ojcostwa!

Kl.